

Lewiatan zagraża obywatelowi Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Przez 16 lat III RP idea budowy społeczeństwa obywatelskiego różnie wyglądała w praktyce, lecz jej doniosłość wydawała się być swoistym aksjomatem — była niekwestionowana jako czynnik nieodzowny dla budowy nowoczesnego, demokratycznego społeczeństwa. Brak społeczeństwa obywatelskiego to wymarzone, inkubatorowe warunki dla rozrostu Lewiatana w państwie, zniszczenie społeczeństwa obywatelskiego to czynnik wstępny budowy totalitaryzmów. Oto przychodzi nowa władza proklamująca IV RP, pracując jednocześnie nad podmywaniem idei społeczeństwa obywatelskiego. Jak się dowiedzieliśmy niedawno z "Dziennika", **Jarosław Kaczyński znów zabiera głos w sprawie społeczeństwa obywatelskiego jako pustej, szkodliwej konstrukcji, która nie pozwala budować zdrowego państwa [1]** Nie prześpijmy tego zagrożenia! To już nie są pokrzykiwania oszołomów nacjonalistyczno-klerykalnych, to systematyczna i zaplanowana akcja niszczenia tego, co warunkuje ład demokratyczny i rozwój społeczeństwa, którego członkowie traktowani są przez władzę jako obywatele a nie jako bezmyślna masa, stado baranów.

Czym jest owo "społeczeństwo obywatelskie", że tak niewygodne jest dla władz IV RP?

"Społeczeństwo obywatelskie jest (...) przestrzenią działania instytucji, organizacji, grup społecznych i jednostek, rozciągającą się pomiędzy rodziną, państwem i rynkiem wypełnioną wolną debatą na temat wartości składających się na wspólne dobro, ścieraniem się różnych interesów grupowych oraz dobrowolną aktywnością opartą na współdziałaniu. W istocie jednak to **świadomi obywatele są podstawą obywatelskiego społeczeństwa**. Niezależne organizacje pozarządowe i aktywne wspólnoty (zarówno te, które opierają się na wspólnym miejscu zamieszkania, jak i te związane z zainteresowaniami swoich członków) są podstawowymi formami, w których przejawia się aktywność obywateli. Aktywność ta nie jest jednak możliwa bez związków z pozostałymi sektorami. Pierwszym z nich jest relacja między obywatelami i tworzonymi przez nich instytucjami a organami państwa. Uważamy, że w warunkach demokracji relacja ta, choć wyraźnie powinna podkreślać niezależność, odrębność, nie musi być relacją konfliktu. Chcielibyśmy raczej, aby opierała się na dynamicznej równowadze i partnerstwie. Chcemy, by odwoływała się do idei Rzeczypospolitej jako sprawy wspólnej. Chcemy zatem państwa otwartego na obywateli, które pozwala obywatelom, organizacjom i wspólnotom podjąć współodpowiedzialność za dobro wspólne, ale i uzyskiwać poprzez demokratyczne mechanizmy wpływ na struktury administracji publicznej (od poziomu lokalnego aż do międzynarodowego). (...) **Społeczeństwo obywatelskie jest pewnym typem środowiska moralnego, umożliwiającym wszechstronny rozwój człowieka jako istoty społecznej, zdolnej do nawiązywania i podtrzymywania, nawet wbrew przeciwnościom, solidarnej więzi z innymi i zdolnej do realizacji zespołu idei demokratycznych — opartych na godności, rozumie, wolności i odpowiedzialności**. Wartości takich nie da się jednak ustalać czysto administracyjne czy politycznie. Żeby uciec od tego rodzaju groźnych pokus, konieczne jest uznanie, że społeczeństwo obywatelskie nie jest tylko siecią instytucji czy organizacji, jest również czymś więcej niż zespołem z góry ustalonych norm, które mówią o tym, jakie społeczeństwo jest 'dobrym' społeczeństwem obywatelskim. Jest to także przestrzeń debaty na powyższy temat. Ten punkt widzenia nakazuje chronić instytucjonalną i pozainstytucjonalną przestrzeń dla takiej debaty. Możliwość tworzenia i prezentowania odrębnych punktów widzenia, poszukiwania kompromisów, ale także współistnienia różnych opinii w oparciu o zasadę tolerancji powinna być uzupełniona o taką organizację wspólnoty (w szczególności samorządu), by o losach wspólnoty i zbiorowo realizowanych przez nią celach debatować mogli ci, których sprawy te dotyczą" - Tezy do debaty na IV Ogólnopolskie Forum Inicjatyw Pozarządowych (ngo.pl).

Problem ten w "Gazecie Wyborczej" podniosła niedawno Magdalena Środa:

"W Polsce znów pojawia się opozycja państwo — społeczeństwo obywatelskie. Władza chce wzmocnienia tego pierwszego. Ci, którzy bronią się przed jej autorytarnymi aspiracjami, powinni ożywiać to drugie. Bo wbrew temu, co twierdzi prezes Kaczyński, społeczeństwo obywatelskie to nie 'pomysł, który obsługuje lęki', lecz realna siła, która trwa i przetrwa. (...) Locke, wspierając się na idei umowy społecznej, wykazywał, że sposób samoorganizacji

jednostek w społeczność jest aktem podstawowym i trwałym. Jednostki — dla zabezpieczenia własnych praw, szczególnie prawa do własności, organizują się w społeczeństwo obywatelskie. Władza jest czymś wtórnym i pełni funkcje usługowe. To jednostki mają prawa i roszczenia, a władza ma przede wszystkim obowiązki. (...) **W czasach komunizmu sama myśl o takiej idei społeczeństwa obywatelskiego była wywrotowa. Dziś jest podobnie.** (...) dla prezesa Kaczyńskiego polskie społeczeństwo obywatelskie to konstrukcja 'całkowicie beztreściowa, opierająca się wyłącznie na systemie autorytetów, których poglądy na państwo były obciążone doświadczeniem represji stosowanych wobec nich przez państwo komunistyczne. Prowadziło to do przeświadczenia, że jakiegokolwiek represyjne uprawnienia państwa są złe same w sobie'. (...) Społeczeństwo obywatelskie było więc — według Pana Prezesa — niczym, państwo musi być wszystkim! Kaczyński jest zwolennikiem państwa, i to represyjnego, państwa, którego władza ma monopol na Prawdę polityczną, moralną, ekonomiczną, a teraz i wychowawczą (w wersji 'hard' Giertycha, a nie 'soft' Sławińskiego), i siłę, by zmusić obywateli do posłuszeństwa temu monopolowi. (...) **Trzeba znów budować i wzmacniać alternatywną polis, opartą na wiedzy, wolności, debacie, pluralizmie i przyjaźni. Trzeba się spotykać, gadać, protestować, pisać, mówić „nie”, wyśmiewać polityczną „elitę” (o to akurat łatwo), a jednocześnie konstruować jutro, gdzie nie będą rządzić przestępcy i ksenofobi**".

Na koniec — do pogłębionej refleksji! — pewna bardzo głęboka myśl Hannah Arendt, specjalistki od totalitaryzmów, o tym, jak bardzo dla nich groźna jest samoorganizacja społeczna:

„Miłośnicy szachów dla szachów nie są jeszcze całkowicie zatomizowanymi składnikami masowego społeczeństwa, którego całkowita, wszechstronna jednolitość jest jednym z podstawowych warunków totalitaryzmu. Z punktu widzenia władców totalitarnych społeczeństwo przywiązane do szachów w imię szachów jest tylko trochę mniej niebezpieczne niż klasa rolników przywiązanych do uprawy ziemi w imię uprawy ziemi" (*Korzenie totalitaryzmu*, 1951).

Tymczasem...

"Polacy słabo się organizują, gdy nie muszą, gdy to nie wiąże się z jakimiś gratyfikacjami typu szybsza kariera. Najlepszy dowód, że gdy po 1989 roku skończyło się przymusowe stowarzyszenie, to odsetek ludzi, którzy w ogóle należeli do jakiejś organizacji spadł z 35% do kilkunastu" (J. Czapiński).

Nadszedł czas na łączenie się we współpracy — ponad podziałami - wszelkich podmiotów życia społecznego, które zainteresowane są budową czy obroną idei społeczeństwa obywatelskiego. Sternicy IV RP coraz wyraźniej bowiem stają się społecznie niebezpieczni.

Przypisy:

[1] W wywiadzie dla "Dziennika", 21 kwietnia 2006.

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 27-05-2006)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4803>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl